

Szpital powszechny zboru ewangelickiego w Cieszynie

Referat wygłoszony na konferencji:

„Ks. dr Teodor Karol Haase, superintendent morawsko-śląski – wrażliwy, światły ewangelik i Europejczyk”
Bielsko-Biała, 29 III 2019

Historia cieszyńskiej lecznicy, zwanej dziś Szpitalem Śląskim, sięga lat 80. XIX wieku, kiedy to Śląsk Cieszyński znajdował się w granicach Austro-Węgier. Na gruncie zapomnianej już dziś waśni zrodził się wówczas pomysł założenia szpitala ewangelickiego, który w niedługim czasie miał stać się jednym z najważniejszych zakładów leczniczych Śląska Austriackiego, a potem województwa śląskiego czasów II RP.

Oblicze wielonarodowościowego i wielowyznaniowego Cieszyna ostatniej ćwierci XIX w. różniło się diametralnie od znanego nam dziś miasta (Księstwo Cieszyńskie znajdowało się poza Polską od roku 1327!) Według austriackich spisów powszechnych ponad połowa jego mieszkańców identyfikowała się z szeroko rozumianą kulturą niemiecką, Polacy stanowili 1/3 ludności Cieszyna. Z kolei wielowyznaniowy charakter nadawali miastu katolicy, protestanci i żydzi. Przejawem rywalizacji tak narodowej, jak i wyznaniowej, było wyjątkowe zaangażowanie poszczególnych społeczności w działalność na rzecz miasta, co w połączeniu z koniunkturą gospodarczą wprowadziło Cieszyn w okres jego największego rozkwitu.

Cztery zakłady, a żaden ewangelicki

W mieście działały cztery zakłady lecznicze: przytułek zwany „szpitalikiem miejskim”, wojskowy lazaret oraz dwa szpitale prowadzone przez katolickie zgromadzenia zakonne: Zgromadzenie Sióstr Św. Elżbiety oraz Zakon Szpitalny Św. Jana Bożego. U elżbietanek leczyły się kobiety, u bonifratrów zaś mężczyźni.

Ksiądz dr Theodor Haase, superintendent morawsko-śląski i proboszcz cieszyński, jesienią 1882 roku publicznie skrytykował w Lubece przypadki konwersji na katolicyzm, jakich dokonały hospitalizowane u elżbietanek ewangeliczki w wyniku praktykowanego tam prozelityzmu. W tym kontekście pojawiła się po raz pierwszy idea założenia w Cieszynie ewangelickiego szpitala. Tymczasem upublicznione zarzuty wywołały burzę i doprowadziły do katolicko-protestanckiej konfrontacji na łamach nie tylko cieszyńskiej, ale i wiedeńskiej prasy. Przełożona elżbietanek oskarżała ks. Haasego o pomówienie, ten w odpowiedzi powoływał się na protokoły zeznań kobiet, które takimi słowami opisywały przebieg hospitalizacji: *Osobliwie siostra Wincenta i Filomena ilekroć miały nocną służbę, trapiły mnie wieczorem i późną nocą swemi namowami, abym przeszła na katolicyzm. Siostra Filomena rzekła raz: Szkoda cię, młoda dziewczyno, że jesteś ewangeliczką;*

tylko katolicy osiągną wieczne zbawienie, wszyscy zaś inni pójdą na wieczne potępienie. Tu masz najlepszą sposobność przejść na wiarę katolicką. Jeżeli byś nawet nie wyzdrowiała całkowicie, to możesz tu u nas pozostać. Jeżeli zostaniesz katoliczką, to otworzą ci się złote bramy i kamień stoczy ci się z drogi.

Imponująca zbiórka funduszy

Propozycję założenia szpitala dyskutowano na posiedzeniach prezbiterstwa zboru cieszyńskiego na przełomie 1883 i 1884 roku. Rozpoczęcie inwestycji uzależniono od zebrania odpowiednich funduszy, o które w pierwszym rzędzie wystąpiono do cieszyńskich zborowników. Akcja zbiórki składek na szpital, osobiście prowadzona przez ks. Haasego, przebiegała imponująco, a jej zasięg objął wkrótce nie tylko Śląsk Austriacki, ale i całe Cesarstwo Austrii oraz wiele europejskich krajów: Niemcy, Francję, Holandię czy Anglię. Dotacje w postaci dobrowolnych datków przekazywały osoby prywatne, zbory, organizacje i stowarzyszenia. Liczba skwapliwie odnotowywanych ofiarodawców, a wśród nich odnajdziemy nawet cesarza Franciszka Józefa, w momencie ukończenia budowy szpitala sięgnęła 10 000! Była to prawdopodobnie największa cieszyńska inwestycja finansowana w absolutnej przewadze z dobrowolnych wpłat.

W grudniu 1886 roku na wniosek ks. Haasego Sejm Śląski uchwalił jednorazową dotację na budowę szpitala w wysokości 5 000 guldenów oraz roczną subwencję w wysokości 500 guldenów, wypłacaną od momentu uruchomienia zakładu.

Budynki wysokie, jasne

Po zakupie przeszło dwuhektarowej parceli na Górnym Przedmieściu rozpoczęto prace budowlane wiosną 1888 roku. Nad ich przebiegiem czuwał komitet pod przewodnictwem ks. Haasego, nadzorowany przez zbór ewangelicki, który zobowiązał się do wypłacania od roku 1889 corocznie 500 guldenów na utrzymanie szpitala. Zarząd szpitala wedle statutu sprawować miało kuratorium, złożone z przewodniczącego – ks. Haasego, przedstawiciela Wydziału Krajowego w Opawie, burmistrza Cieszyna, dyrektora szpitala, przełożonej diakonis oraz 8 członków cieszyńskiego zboru.

Plan kompleksu szpitalnego w systemie pawilonowym sporządził Waldemar Osterloff, zaś projekty historyzujących pawilonów opracował i nad wznoszeniem ich czuwał Alois Jedeck. W 1889 roku ukończono parterowy dom zarządcy przy szpitalnej bramie oraz położono kamień węgielny pod pawilon chorych z salą operacyjną, który już rok później podziwiał podczas swojej wizyty w Cieszynie cesarz Franciszek Józef. Na przedłużeniu jego osi stanął wkrótce budynek administracji szpitalnej, najokazalszy pod względem detalu architektonicznego, a przywołujący na myśl neorenesansowe wille. Kompleks szpitalny uzupełnił jeszcze pawilon izolacyjny dla chorób

zakaźnych, pawilon dla rekonwalescentów, Dom Sióstr, pralnia, prosektorium z kostnicą, lodownia i chlewy. Wszystko zaś zaaranżowane w założeniu parkowym, z alejkami, nasadzeniami i ogrodem warzywnym. W sprawozdaniu kuratorium czytamy: *Budynki są wysokie, jasne, pełne powietrza, wystarczą w normalnych warunkach na 80 łóżek, w nadzwyczajnych zaś mogą pomieścić ich 120. Własny wodociąg dostarcza chemicznie czystej wody, oświetlenie wszędzie gazowe.*

Nabożeństwo dziękczynne – otwarcie szpitala

Allgemeines Krankenhaus der Evangelischen Kirchengemeinde in Teschen został poświęcony 14 czerwca 1892 roku:

Uroczyste poświęcenie i otwarcie powszechnego szpitala tutejszego zboru odbyło się we wtorek przy sprzyjającej pogodzie. Na uroczystość tę przybyli dostojni goście, zastępcy i reprezentanci nie tylko władz publicznych i wojska, ale i austriackiego parlamentu, ministerstwa, sejmu i wydziału krajowego, a nawet i reprezentanci stowarzyszenia Gustawa Adolfa. Z miasta samego bez różnicy wyznania, z gmin zborowych, a nawet z sąsiednich zborów przybyło ludności przeszło 4 000 osób. Z wieży kościelnej i od bramy szpitalowej powiewały chorągwie, zapowiadające niby, że Bóg dopomógł wielkiemu przedsięwzięciu, którego urzeczywistnienie niejednemu zdawało się z początku czczym marzeniem i prawdziwą niemożnością. Dostojni goście i zborownicy zgromadzili się w uroczystie przystrojonym kościele, kędy nabożeństwo o 10. godzinie najprzód w niemieckim, potem zaś także w polskim języku się odbywało. Najsamprzód odśpiewał zbór pieśń kościelną: ‘Bogu chwała w wysokości’, poczem przewielebny superintendent ks. dr Haase w asystencyi przewielebnego szląskiego seniora księdza Krzywonia i wielebneho księdza Arnolda Żlika do ołtarza byli przystąpili a przewielebny superintendent do zgromadzonych gości wypowiedział wzniosłą dłuższą przemowę, wyraziwszy im podziękowanie za uczczenie zboru i dobrej sprawy swą obecnością i za uświetnienie uroczystości. Po poświęćce w niemieckim języku i po modlitwie odśpiewał zbór chorał: ‘Miłosiernym bądź dla brata’, a przewielebny ksiądz superintendent, wystąpiwszy na ambonę, przemówił wzniosłemi słowy do polskich zborowników o znaczeniu tej dzisiejszej uroczystości, o wybudowaniu z pomocą bożą tego wielkiego dzieła (...) Dostojny kaznodzieja zalecił z powstania tego zakładu brać sobie zawsze przykłady, jaka to miłość i zgoda powinny być pomiędzy wszystkimi narodami i wyznaniowościami, błogosławiąc szpitalowi, lekarzowi, dyakoniskom, chorym i w ogóle wszystkim przyjaciółom tego zakładu, nie przepomniawszy złożyć i dzięki szczerze wszystkim ofiarodawcom, którzy czy wielkim czy też małym datkiem dla szpitala się przyczynili modląc się do Boga, ażeby łaska Pańska ich za to sownie tak doczesną jak wieczną szczęśliwością obdarzyć raczyła. Po zmówionej jeszcze modlitwie, polecając zakład ten opiece i opatrności boskiej, zapowiedział jeszcze przewielebny arcybiskup otworzenie i poświęćkę szpitala. Po przemowie tej zaśpiewał zbór pieśń: ‘Nuż Bogu dziękujmy’, zaczem

zakończono nabożeństwo kościelne modlitwą i błogosławieństwem, wypowiedzianym przez wielbnego ks. Arnolda Żlika i hymnem ludowym. Ludność rozeszła się w najlepszym porządku z kościoła, poczem odbywały się oględziny szpitala najprzód ze strony gości, potem o trzeciej godzinie przez zborowników, którzy o wzorowym urzędzeniu jak najlepiej się przekonali. Na koniec odbył się wspólny objad w ratuszowej sali, przy którym wnoszono toasty na cześć Najjaśniejszego Pana, na przewielebnego ks. superintendenta, na zbor, na wysoki Sejm szląski i na licznych dobrodziejów szpitala.

Błogosławieni miłosierni

Tego dnia odsłonięto na terenie szpitala pięć tablic pamiątkowych. Pierwsza z nich prezentowała nazwiska największych dobroczyńców zakładu. Dwie kolejne – niemiecko- i polskojęzyczna, o identycznym brzmieniu, zawieszona na elewacji pawilonu chorych – upamiętniały budowę i powstanie szpitala. Pozostałe dwie bliźniacze – również o identycznym brzmieniu w języku niemieckim i polskim, zamocowane w pawilonie administracyjnym – były podziękowaniem dla założyciela szpitala. Przetrwiała jedynie ostatnia z wymienionych, przechowywana w zbiorach Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie: *Ten zakład zawdzięcza / istnienie swoje gorliwym / usiłowaniom mor. szl. / Superintendenta / i Pastora w Cieszynie / Ks. Dora Teodora Haase / Bóg go natchnął myślą o budowie, / Bóg mu pomógł potrzebne zebrać fundusze, / Bóg uwieńczył wykonanie jego zamiarów. / Błogosławieni miłosierni, albowiem / oni miłosierdzia dostąpią / Mat. 5,7 / Wdzięczny ewang. / Zbor Cieszyński.*

Zakaz niepokojenia sumień

Ks. dr Haase poświęcił dekadę na urzeczywistnienie swego oryginalnego planu i doprowadził go do świetnego finału, za co między innymi został wyróżniony medalem i dyplomem honorowym na Wystawie Światowej w Chicago w 1893 roku. Z kolei Wydział Gminny Cieszyna włączył go w poczet Honorowych Obywateli Miasta. Zgodnie z pierwotnymi założeniami pod auspicjami zboru ewangelickiego powstał nowoczesny zakład leczniczy przyjmujący pacjentów bez względu na narodowość, język i wyznanie. Tylko w ten sposób, jak twierdził ks. Haase, będzie on mógł zasłużyć na miano „prawdziwie ewangelickiego”: *W szpitalu tym ma mieszkać i rządzić miłość chrześcijańska. Każdy chory bez względu na to, do jakiej narodowości należy, jakiej jest religii i wyznania, ma znaleźć przyjęcie życzliwe. Dla każdego ma to być miejsce pokoju, opieki dla ciała, pociechy dla duszy, pokrzepienia dla serca. Nie może być tam mowy o jakimś ataku na wyznanie chorego, o jakimś niepokojeniu jego sumienia.* U wezłowania pacjenta widniała odtąd informacja nie tylko odnosząca się do jego nazwiska, wieku, daty przyjęcia i rozpoznania, ale również i jego wyznania, co ułatwiać miało kontakt z osobą duchowną, a więc zapobiegać

niepokojeniu pacjenta przez duszpasterza innej religii. Co więcej, na terenie szpitala obowiązywał absolutny zakaz konwersji!

Nowoczesne leczenie i opieka

Nie obyło się bez ostrych słów krytyki, które zawsze towarzyszą przedsięwzięciom tej skali. Prasa katolicka uparcie obwiniała ks. Haasego o podsycanie konfliktów wyznaniowych. Część protestantów z kolei rozgoryczona była faktem, że nie będzie to szpital przeznaczony wyłącznie dla wyznawców luteranizmu; że jako szpital powszechny będzie on przyjmował również katolików i żydów. Zaś polski obóz narodowy stanowczo krytykował „niemiecki charakter” szpitala. To ostatnia kwestia podnoszona będzie aż do roku 1930, kiedy po 38 latach przejdzie na emeryturę pierwszy dyrektor szpitala. A został nim młody chirurg z elitarnego grona uczniów prof. Theodora Billrotha, dr Hermann Hinterstoisser rodem z Salzburga (notabene katolik!). Przeniósł na grunt cieszyński poznane w czasie wiedeńskich studiów nowoczesne metody operacyjne, m.in. słynne resekcje żołądka opracowane przez prof. Billrotha, ale też przełomowe zasady chirurgii antyseptycznej: mycie rąk kwasem karbolowym, stosowanie gumowych rękawiczek i białych fartuchów czy sterylizację narzędzi chirurgicznych.

Wzrastająca ilość przyjmowanych pacjentów oraz przeprowadzanych operacji doprowadziła już po trzech miesiącach do konieczności zatrudnienia lekarzy asystentów, którymi zostali dr Konrad Friedmann, syn cieszyńskiego rabina obwodowego, oraz dr Stefan Rogoyski, szlachetnie urodzony Polak rodem z Krakowa.

Opiekę nad chorymi sprawowały wykwalifikowane siostry diakonisy, szkolone początkowo w Weimarze. Wkrótce po uruchomieniu szpitala roczne kursy pielęgniarskie prowadzone były przez dra Hinterstoissera już na miejscu. Ich absolwentki rekrutowały się w znakomitej przewadze ze Śląska Cieszyńskiego. Wyjątkowe kwalifikacje personelu pielęgniarskiego były jednym z czynników gwarantujących najwyższy poziom opieki medycznej.

W pierwszym półroczu funkcjonowania szpital przyjął pół tysiąca chorych, z czego 31 osób zmarło. Pośród pacjentów 244 było ewangelikami, 225 katolikami, a 29 żydami.

Przez cały czas zakład otrzymywał wsparcie z wielu źródeł, tak finansowe, jak i w naturze w postaci płodów rolnych. I choć w przewadze ofiarodawcami były osoby wyznania protestanckiego, jednym z wielu dobroczyńców spoza tego kręgu był cieszyński Żyd, Moritz Fasal, właściciel słynnej wytwórni likierów i soków owocowych, który przekazywał szpitalowi codziennie 10 flasz syfonowych wody sodowej.

Rozwój i rozbudowa

Stale rosnąca liczba chorych, która w roku 1900 sięgnęła 1700 przyjęć, przy czym katolicy

przewyższali już dwukrotnie liczbę ewangelików, doprowadziła kuratorium szpitala do podjęcia decyzji o rozbudowie. Na ten cel zebrano 251 000 koron austriackich, która to suma została uzupełniona kolejną subwencją w wysokości 40 000 koron, uchwaloną na wniosek ks. Haasego przez Sejm Śląski. W roku 1901 na dokupionej wcześniej dwuhektarowej parceli pojawił się nowy pawilon zakaźny, współfinansowany przez władze miejskie Cieszyna, a na początku roku 1902 został oddany do użytku drugi pawilon chorych, dysponujący własną salą operacyjną, aparatem rentgenowskim, systemem centralnego ogrzewania oraz windą hydrauliczną.

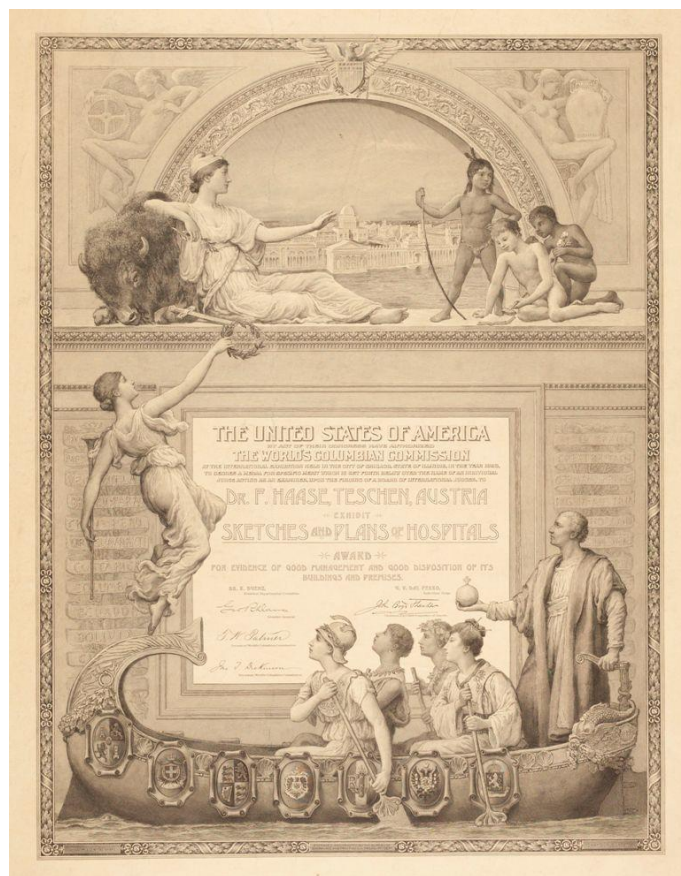
Powiększony zakład leczniczy wymagał coraz większych nakładów, jego utrzymanie przekraczało możliwości ewangelickiego zboru. Ponadto ks. Haase podupadł na zdrowiu i nie był już w stanie kontynuować swej misji. W roku 1902 rozpoczęły się więc negocjacje w sprawie upaństwowienia szpitala. 4 kwietnia 1903 roku szpital został podporządkowany Wydziałowi Krajowemu w Opawie jako Schlesisches Landeskrankenhaus (Śląski Szpital Krajowy) z zastrzeżeniem, że na wieczne czasy utrzyma charakter międzywyznaniowy.

W roku 1908 Sejm Śląski w uznaniu zasług ks. Haasego podjął decyzję o wystawieniu mu pomnika, który odsłonięto w 1912 roku w sąsiedztwie szpitalnej bramy. Pochodzące z niego popiersie założyciela szpitala zdobi dziś hall głównego pawilonu Szpitala Śląskiego.

Artykuł ukazał się w dwutygodniku "Zwiastun Ewangelicki", nr 11,12/2019



Ks. Haase oprowadza po szpitalu ostatniego księcia cieszyńskiego, arcyksięcia Fryderyka Habsburga z małżonką i córkami 3 lipca 1895, fot. R. Jastrzembski, ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego



Dyplom Wystawy Światowej zwanej Kolumbijską, upamiętniającej 400-lecie odkrycia Ameryki, dla ks. dr T. Haasego za założenie i prowadzenie szpitala, Chicago, 1893, ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego



Sala operacji szpitala ewangelickiego, od lewej dr Johann Pustówka, dyrektor dr Hermann Hinterstoisser, dr Victor Hauptfeld, dr Stefan Rogoyski, siostra przełożona Anna Kukucz, 1895, ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego



Sala chorych szpitala ewangelickiego w okresie Bożego Narodzenia, 1895 (?), ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego



Kompleks szpitala zboru ewangelickiego po pierwszej rozbudowie, z lewej strony widoczna sylweta kościoła Jezusowego, ok. 1903 r., ze zbiorów Muzeum Śląska Cieszyńskiego